Nr. 208. We Lwowie, Czwartek dnia 13. Września 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii — po 7 złr 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Drugi Jubileusz.

Cześć przeszłości! wiara w przyszłość!

Wczoraj i dzisiaj zwrócone wszystkich rodaków oczy ku trumnie, złożonej w katakombach Wawelu; całym duchem i całem sercem, modlitwą i wspomnieniami obchodzimy pamięć wielkiego króla, wielkiego czynu.

Jutro niemniej wszystkich rodaków oczy będą zwrócone — znowu ku Krakowu, ale ku skromnemu tam mieszkaniu żyjącego, tworzącego między nami i dla nas, dla naszej ojczyzny, dla naszej przyszłości męża, i niemniej całym duchem i całem sercem, modlitwą i życzeniami obchodzimy dwudziestopięcioletni jubileusz prac i ofiar wielkiego obywatela.

Miano ten jubileusz Matejki obchodzić na św. Jan tego roku — słusznie jednak odłożono obchód onego, aby go połączyć z wielkim naszym jubileuszem dziejowym.

Oddawszy cześć przeszłości, oddajemy cześć najwybitniejszemu rodakowi teraźniejszości — a z tych uczuć tem głębiej się zakorzeni, tem goręcej zapała, tem dzielniej do pracy zagrzeje — wiara w przyszłość!

Znaczenie obchodów

jubileuszowych odsieczy Wiednia.

Wszędzie, gdzie tylko są Polacy, jest dzień dzisiejszy obchodzony jako uroczyste święto. Gdzie można, tam obchodzimy to rzadkie święto jawnie, i jak nas stać najwspanialej, tam zaś, gdzie zazdrośny wróg za pomocą policji pragnie zatrzeć podniosłą pamiątkę dzisiejszą, obchodzą ją bracia nasi w zaciszy ognisk domowych...

Nie dla czczej chełpliwości, nie dla demonstracji odbywają się dzisiejsze uroczystości, tylko jak słusznie podniósł to marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz w Krakowie, a prof. Łucjan Tatomir we Lwowie, godność nasza narodowa, powinność względem przeszłości i polityczny interes teraźniejszości wymagają tego po nas, ażebyśmy nie dozwolili wydrzeć narodowi naszemu wielkiej zasługi dziejowej, której pamiątkę dzisiaj święcimy. Przed dwunastu laty obchodziliśmy trzywiekowy jubileusz pamięci Mikołaja Kopernika, dziś święcimy jubileusz dwuwiekowy odsieczy Wiednia. I jedną i drugą pamiątkę pragnęłaby nam wydrzeć zawiść niemiecka. A jednak odkrycie Kopernika i odsiecz Wiednia to dwa zdarzenia historyczne, świadczące zaszczytnie o zasługach naszego narodu około cywilizacji powszechnej. Nie jeden, kto dziś czuje się potężnym, i brutalną przemocą pragnąłby wydrzeć nam klejnoty podobnych wspomnień, ale raczej, iż nam ich zazdrości.

Historyczne pojęcie Polski, państwa słowiańskiego, które na rozgraniczu pomiędzy Wschodem a Zachodem wiernie służyło zawsze ideałom cywilizacji chrześcijańskiej, broniło ich przed [illegible] potęgi wschodniej, reprezentującej natomiast w samym swym składzie zasadę poszanowania i swobodnego rozwoju właściwości każdego szczepu, uwydatniło się w sposób wspaniały w polityce Jana III. względem Wysokiej Porty, potężnej wówczas, a i w dzisiejszej międzynarodowej sytuacji politycznej naród nasz takie samo zajmuje stanowisko zaczepno-odpornego [illegible] z dnia 31. marca 1683 r. z cesarzem rzymskim zawartym. Król Jan III., głębiej patrząc w przyszłość, [illegible] dziejów, widział jasno, gdzie najwłaściwsze dla Polski, Litwy i Rusi miejsce wobec kwestji wschodniej, pojętej w znaczeniu walki o ideały cywilizacji zachodniej przeciwko negującej je brutalnej sile materjalnej Wschodu, reprezentowanego wówczas przez państwo Ottomańskie, a którego aspiracje odziedziczył dziś moskiewski panslawizm. Wbrew zabiegom dyplomatycznym jawnym Ludwika XIV. i tajemnym intrygom elektora Brandeburgskiego, król polski stanowczo i z głębokiem przejęciem się uznał za swój obowiązek honorowy, nakazany interesem swego państwa, pójść na odsiecz oblężonej przez armię padyszacha stolicy dzisiejszej Austrji.

Obowiązek ten, spełniła ówczesna Polska świetnie, tak iż od czasu wyprawy wiedeńskiej króla Jana III., jak to trafnie stwierdził wczoraj poseł dr. Euzebiusz Czerkawski, rozpoczął się nowy okres kwestji wschodniej: że gdy do 12. września 1683 r. islam postępował zwycięzko naprzód, wdzierając się coraz głębiej w środek Europy, to odtąd rozpoczyna się okres ustawicznego cofania się Turków z Europy. W imię zaś tych samych idei zasadniczych, które były wypisane na sztandarach wojsk sprzymierzonych króla polskiego i cesarza rzymskiego, które lat temu 200 walczyły pod Wiedniem, dzisiaj także łączą się aspiracje polityczne narodu polskiego z Zachodem w walce jego przeciwko panslawizmowi, a względnie z Austrją, która dziś stanowi straż przednią przeciwko niwelacyjnym zapędem spadkobierców Dżengis-chan.

W wzniosłej mowie swej, pełnej głębokich poglądów historjozoficznych słusznie podniósł wczoraj dr. Czerkawski, że Rusini mają rację, gdy dopominają się o to, ażeby ich nie pomijano w obchodzie wielkiej pamiątki dziejowej, którą dziś święcimy. Przejąwszy się wcześnie zarówno jak i wiele innych plemion słowiańskich, zasadami cywilizacji chrześciańskiej, wypielęgnowanej na tle bizantynizmu, w organicznem zjednoczeniu politycznem z Polakami, którzy znów łacińską cywilizację przejęli, reprezentują te dwa szczepy razem w świecie słowiańskim ideę pogodzenia cywilizacji wschodniej z zachodnią pod wpływem ducha słowiańskiego. W imię tej idei walczyli niegdyś Rusini obok Polaków na tysiącznych pobojowiskach przeciwko hordom tatarskim i wojskom padyszacha, i dla tej też idei moskiewski panslawizm, który nieprzyjaźń przeciw Zachodowi za główną swą misję poczytuje, zawistnem patrzy okiem na nasze dzisiejsze obchody jubileuszowe.

Otóż to są myśli przewodnie wzniosłego święta narodowego, jakiego nam dziś Opatrzność pozwoliła doczekać. Niechaj ono nauczy nas lepiej poznać piękną naszą przeszłość, i niechaj stanie się punktem zwrotnym w naszej polityce narodowej teraźniejszych czasów. Powtarzajmy sobie i dzieciom naszym wyrzeczone wczoraj w sali ratuszowej we Lwowie słowa: „że pod sztandarem tych samych idei przewodnich, w imię których walczyły pod Wiedniem zastępy polskie i ruskie, niechaj pracują Polacy i Rusini na polu cywilizacji dla szczęścia i swobody swojej jakoteż innych słowiańskich szczepów — niech pracują dalej nad zwycięstwem Zachodu w kwestji wschodniej, aż do ostatecznego jej rozwiązania!“

LWÓW d. 12. września.

(Smutny horoskop. — Alarmujące wiadomości. — Z Rumunii. — Położenie w Bułgarji. — Głosy dzienników o jubileuszowej odsieczy. — Reskrypt cesarski do hr. Taaffego. — Wiadomości przedlitawskie.)

Wobec uroczystych obchodów, które zajmują uwagę całego ogółu naszego, sprawy krajowe ustąpiły na drugi plan. [illegible]

Najsmutniejsza jednak, że i reprezentanci nasi, mimo że sejm rozpocznie swe prace w sobotę, niewiele o nich myślą. Posłowie przyjadą nieprzygotowani — Wydział kraj. o najważniejszych sprawach w swych sprawozdaniach milczy — rząd żadnych nie wnosi od siebie przedłożeń. Horoskop smutny! Daj Boże! abyśmy byli fałszywymi prorokami.

W Radzie państwa delegacja nasza n i c a n i c nieuzyskała, w domu niczego niedorobimy się. Do czego taka apatja i gnuśność doprowadzą — niepojmujemy.

Zdaje się nam jednak, że jedną z przyczyn jest ta, że przewódcy nasi przeważnie się zestarzeli i że nieczują bicia tętna kraju, domagającego się koniecznie podźwignięcia w kierunku moralnym i ekonomicznym. Nieżądamy niemożliwych rzeczy, lecz słusznie pragniemy, aby co roku choć jeden krok naprzód zrobiono a tu tymczasem nic a nic. Jesteśmy w swoim rodzaju kompletnie nihilistami.

Od jutra rozpoczynamy rubrykę spraw sejmowych, może będziemy w stanie wykazać choć w części, coby się jeszcze dało zrobić mimo krótkości czasu i bierności większej części posłów.

* * *

Do *Kur. Warsz.* telegrafują z Wiednia: Świat dyplomatyczny i finansowy w Wiedniu i w Paryżu mocno jest zaniepokojony wiadomościami wojennemi, które wiążą się z ostatnim zjazdem hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem w Salcburgu. Miano tam ułożyć ostateczny plan akcji. Ogólne panuje tu przekonanie w sferach wtajemniczonych, że pozyskanie Rumunii dla przymierza austrjacko-niemieckiego i ustępstwa poczynione z jej strony w sprawie dunajowej, są skutkiem powziętych w Salcburgu postanowień wojennych, w których wykonaniu Rumunii znaczne przypaść mają korzyści (zapewne zwrot Besarabii, p. r.) O tem, jakie korzyści miałaby z wojny odnieść Austrja, krążą dotąd sprzeczne wersje. W każdym razie liczy ona na terytorja na półwyspie Bałkańskim. Natomiast co do Niemiec ma być rzeczą pewną, że ks. Bismark dla ostatecznego rozwiązania i ubicia na zawsze wielu żywotnych kwestyj, uważa za nieodzowny rezultat wojny zajęcie przez Niemcy obszernych terytorjów na wschodniej granicy tego państwa. Sądzi on, że z życzeniami ludności wielka skombinowana akcja wojenna obliczać się nie potrzebuje. Zapewniają, że hr. Kalnoky stawia jeszcze opór tym planom, które atoli ze strony innych węgierskich mężów stanu są popierane. Faktem jest, że groźba bliskiej akcji cięży na umysłach, że dyplomacja gorączkowo jest zajęta, a wszelkie interesa finansowe w Wiedniu i w Paryżu jakby ustały. Ostatnie wystąpienie dzienników *Mosk. Wied.* i *St. Petersb. Wied.* przeciwko Francji tłumaczą tu chęcią odwleczenia na czas pewien wybuchu kryzys. Zaburzenia w Węgrzech i w Chorwacji nie na rękę są księciu Bismarkowi, gdyż krępują chwilowo swobodę ruchów Austrji. Trudno sprawdzić na razie, wiele jest pozytywnej prawdy w tych wiadomościach i obawach. Dyplomacja i świat finansowy liczą się wszakże z niemi tak, jak gdyby zupełnie były pewnemi.

* * *

Prasa rumuńska zastanawia się nad najnowszym zwrotem w polityce, a nawet tradycyjnie [illegible] dziennik *Romanul* przyznaje, że [illegible] na razie, na wypadek wojny najlepiej by było, gdyby Rumunja pozostała neutralną. Trudno jednak, żeby tak się stać mogło, bo żadne z ościennych państw na to by nie przystało. Pozostaje do wyboru, kogo się trzymać, czy Moskwy, czy Austrji, i rozważyć, które z tych państw [illegible] większe korzyści. *Romanul* [illegible] skreślony traktat, żeby następnie Rumunia nie została wykierowaną tak, jak w ostatniej wojnie przez Moskwę.

Podług ostatnich wiadomości Moskale rozpoczęli w Rumunii agitację przeciw nowemu zwrotowi w polityce. Kogolniczano, opatrzony odpowiedniemi funduszami, stoi na czele agitacji, która w danym razie zwróconą zostanie wprost przeciw królowi Karolowi. Jeżeli się zważy, że partja antiaustrjacka jest zawsze jeszcze w Rumunii nader silną, to przyjdziemy do przekonania, że agitacja ta może się stać niebezpieczną, zwłaszcza, że Moskale są mistrzami w intrydze.

* * *

Korespondent *Pol. Corr.* pisze z Sofii: „Książę Aleksander przekonawszy się, że jenerał Sobolew w rozporządzeniach ministerjalnych robi nadużycia, wydał zakaz, żeby na przyszłość mianowania i dymisje urzędników nie były uskuteczniane przez rozporządzenia ministerjalne. Nie w smak to poszło Sobolewowi, który nie miał nic pilniejszego do zrobienia, jak okazać, że go to wcale nic nie obchodzi. Ministerjalnem rozporządzeniem złożył on z urzędu prefektów z Razgradu i Warny i zamianował nowego prefekta w Wracy. Takie lekceważenie przepełniło czarę. Książę powołał do siebie Grekowa i polecił mu utworzyć nowy gabinet z powołaniem nawet liberalnych żywiołów. Równocześnie zawołał do siebie Sobolewa i Kaulbarsa; temu pierwszemu nakazał opuścić Bułgarję, drugiemu zaś wyraził swoje zadowolenie i pozostawił go na stanowisku ministra wojny. Na to obaj jenerałowie wyciągnęli z kieszeni listy, z których się okazało, że mają pozostać w Bułgarji nawet wbrew życzeniu księcia, a za chwilę zjawił się ajent dyplomatyczny Jonin i postawił księciu następujące ultimatum:

„Naprzód książę ma się zrzec nieograniczonej władzy, nadanej mu przez naród bułgarski, powtóre najdalej do 6 miesięcy ma zwołać wielkie zgromadzenie narodowe w celu rewizji konstytucji, nakoniec zarząd państwa ma pozostawić obu jenerałom, i zrzec się nawet prawa podpisywania ustaw i dekretów. Książę odrzucił kategorycznie te warunki, a po stronie jego stanęli wszyscy bułgarscy patrjoci. Nawet naczelnik radykałów, Zanków, odradzał księciu zwołania zgromadzenia narodowego. Przez kilka dni walczył książę, w końcu jednak zwyciężył moskiewski tryumwirat. Nadeszła depesza z Petersburga, i książę podpisał manifest, zwołujący zgromadzenie narodowe. Powodem tej presji z Petersburga na księcia Aleksandra miało być to, że mocarstwa zażądały wyjaśnień co do misji Jonina, a Moskwa miała dać odpowiedź, że Jonin nie ma żadnej misji podobnej do tej, jaką w istocie spełnia.“

Posłuchajmy teraz, co o Joninie piszą moskiewskie dzienniki.

Nowoje Wremia w artykule wstępnym stara się wyjaśnić wysłanie p. Jonina, jednego z najdoświadczeńszych działaczy politycznych na półwyspie Bałkańskim, ze specjalną misją do Bułgarji. Rozwiązując postawione zadanie dziennik zwraca uwagę na niezmierny wpływ, jaki ma wybór ajenta politycznego, od sposobu postępowania [illegible] „Byłoby zbyt smutnem, gdyby Bułgarja miała pójść za przykładem Serbii i Rumunii. [illegible] trzeba z wyboru dla Bułgarji człowieka tak doświadczonego w sprawach politycznych jak p. Janin.“

Ajencia północna donosi z Sofii, iż pomiędzy księciem Aleksandrem a przedstawicielem Rosji, p. Joninem nastąpiło już porozumienie, i zawikłania, których się obawiano, zostały już usunięte. W czasie kiedy ma być opracowywaną konstytucja, jenerałowie rosyjscy pozostaną na zajmowanych stanowiskach.

* * *

Wiener Allg. Ztg., podnosząc uroczystość dwustuletnej rocznicy Odsieczy Wiednia szczerze i gorąco podnosi zasługi Sobieskiego i Polaków. Że inne pisma centralistyczne, takzwane teutońskie przesadzają się w usiłowaniach zelżenia Polaków, to było z góry pewnem do przewidzenia. I jeżeli *Nowa Presse* podżega Wiedeńczyków przeciw Polakom z powodu, że się poważają „demonstracyjnie“ odprawiać jakąś uroczystość Sobieskiego w Krakowie, i obok wiedeńskiej wystawy pamiątek z r. 1683, „umyślnie“ urządzają polską wystawę — to nikt się tej podłości nie dziwi. Wolimy to na każdy sposób, niż dotyczący artykuł półurzędowej *Starej Pressy*, z tego powodu napisany.

O Sobieskim, o Polakach, o ich przynajmniej pomocy przy ocaleniu Wiednia i państwa ani słowa w organie hr. Taaffego niema. Ton tego artykułu jest godny uwagi i należycie go sobie zapamiętamy.

Czeskim dziennikom serdeczne winniśmy dzięki za ich artykuły jubileuszowe!

* * *

Cesarz reskryptem do hr. Taaffego serdecznie dziękuje w swojem, cesarzowej i obojga cesarzewiczostwa imieniu wiernym swoim ludom za liczne lojalne manifestacje z okazji narodzin córki cesarzewicza.

* * *

Za porozumieniem ministerstwa handlu z ministerstwem oświaty będą w Przedlitawii świadectwa z państwowych szkół przemysłowych i w ogóle fachowych szkół przemysłowych z trzyroczną nauką tygodniową, uważane za dowód uzdolnienia do samoistnego prowadzenia rękodzieła.

Słychać, że się centraliści nanowo ruszać zaczynają — czytamy bowiem w *Tagblacie*: „Jak nam donoszą, zamierza jeden z najznakomitszych członków ligi lewicy, zaraz po zebraniu się Rady państwa podnieść wniesiony w sejmie czeskim wniosek hr. Clama względem zaprowadzenia drugiego języka krajowego we wszystkich kołach średnich jako przedmiotu obowiązkowego, a to w tej formie, aby ta zasada nietylko w Czechach, ale w całem państwie była przeprowadzoną. Nie jest to wiadomość całkiem pewna, spodziewamy się jednak, że rząd nie wystąpi przeciw temu wnioskowi tak szorstko, jak przeciw wnioskowi Wurmbranda względem uznania języka niemieckiego za język państwowy.“

Jest to widocznie pomysł, podsunięty przez *Tagblatt* — [illegible] czem już nie jest w Galicji, Krainie, Gorycji, Tryeście i Istrji. [illegible] Clam-Martinica, [illegible] między Czechami.

Pod Wiedniem odzywa się antisemityzm — [illegible] w Floridsdorfie [illegible] rabinowi Blochowi.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Nowy Jork d. 28. sierpnia.

Kochani bracia!

Duchem i sercem z wami złączeni, postanowiliśmy wspólnie z wami obchodzić dzień 12. września b. r. — dzień jubileuszu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego i wyswobodzenia chrześciaństwa od najazdu półksiężyca. Złożymy w dniu tym

Jan III. Sobieski

i odsiecz Wiednia.

Wspomnienie jubileuszowe

przez

Stefana z Opatówka.

(Ciąg dalszy.)

Pokój żurawiński nie został wykonany, bo Turcy zobowiązań swoich dobrowolnie nie spełniali, i trzeba ich było do tego zmuszać. Wyprawionemu posłowi naszemu, Gnińskiemu, do Konstantynopola o potwierdzenie pokoju, nowe, ostre narzucili warunki. Aby więc raz na zawsze chrześciaństwo i siebie od nich zabezpieczyć, użył Jan pięciu lat odpoczynku, które nastąpiły po traktacie żurawińskim, na to, aby wzmocnić siły własne, i połączyć wszystkie narody chrześciańskie do walki wspólnej przeciwko niewiernym.

Przygotowując się do wielkiej wojny, chciał Jan mieć zadowolone wojsko i spokojne granice.

Dla zadowolenia wojska wyjednał na sejmie (1677 r.) komisję płatniczą i podatki na wypłatę zaległego żołdu, a na innym sejmie (1679 r.) postarał się, że sumę 2,000.000 rs. od Moskwy, w skutek nowych układów zyskaną, także na ten cel przeznaczono.

Gdy z obawy samowładztwa nie chciały sejmy polskie słuchać o stałej armii, wynalazł Sobieski inny, dzielny sposób wzmocnienia sił swoich wojennych przez założenie kolonij wojskowych na wschodnich naszych kresach. Sejm (1677 r.) zamiary króla przyjął i polecił hetmanom kupno w tym celu ziem około Trembowli, Buczniowa i Krzemieńca. W tym samym także celu pomnożenia wojska utworzył Sobieski przy chorągwiach, stojących na wschodnich kresach, oddziały kozackie z tej części Ukrainy, która polską pozostała. Pierwszym ich hetmanem był Hohoła, a drugim szlachcic polski, Kunicki, wsławiony wielką odwagą i walecznością.

Aby utrwalić pokój wewnętrzny, usiłował Jan szlachetnie przez nową unię zjednoczyć polskich dyzunitów z unitami, i w tym to zbawiennym celu zwołał dwa synody: do Lublina (1680 r.) i do Warszawy (1681 r.). Oba te zjazdy duchownych nie wydały pożądanej zgody jedynie przez upór dyzunitów. Sobieski jednak nie prześladował ich za to, ani nawracał krwawym przymusem, bo, jako król wolnego i konstytucyjnego państwa, wiedział, że żadne prawa nie mają do sumienia przystępu, i dlatego, choć sam gorliwy katolik, szanował przecież każdą wiarę swoich poddanych.

Pragnąc zabezpieczyć spokój zewnętrzny od zachodnich granic, udał się Sobieski do Gdańska — zażegnać burzę jeszcze w iskierce, którą tam rozdmuchiwał Brandeburczyk, podżegając kalwinów przeciw lutrom. Aż sześć miesięcy musiał król przesiedzieć w Gdańsku, aby spokój ustalić. Pobyt ten uwieńczony został ogólną mieszczan wdzięcznością, a uczczony tak, że pamięć o nim trwać będzie, dopokąd gwiazdy nie przestaną świecić na niebie... uczony bowiem Gdańszczanin, Hevelke, sławny astronom, odkrytą przez siebie konstellację gwiazd, nazwał od króla konstellacją Sobieskiego.

Chodziło także wielce Janowi III. o ubezpieczenie kresów północno-wschodnich, gdyż tam czatowała Moskwa, rada każdemu mocowaniu się Polski z Turcją, aby napaść wtedy na bezbronną granicę i urwać część ziem naszych dla siebie. Wysłanemu z tem posolstwem (1678 r.) Michałowi ks. Czartoryskiemu, układy poszły łatwo, z powodu wplątania się Moskwy w wojnę z Turcją; zyskał on za przedłużenie rozejmu andruszowskiego do 1693 r. sumę w ilości 2,000.000 rs. a nadto ustąpienie Homla, Siewierza i Wieliża.

W 1679 r. na pierwszym sejmie grodzieńskim, czując się wedle możności dość wzmocnionym i ubezpieczonym, wystąpił król Jan III. z wielkiem swojem przedsięwzięciem, wzywając, aby wysłać posłów do panów chrześciańskich dla zawarcia przymierza świętego przeciwko Turkom. Niesforne zwykle stronnictwa nasze, gdy szło o sprawę powszechną chrześciaństwa, okazały nadzwyczajną jasność umysłu i wielkość serca: bez żadnych bowiem protestów poparły wielkie zamiary króla i zezwoliły na wszystko czego żądał.

Rozjechali się tedy nasi posłowie do panów chrześciańskich, ale powrócili z niczem; ówcześni bowiem władcy świata, samolubni i krótkowidze, nie chcieli jak Sobieski, ratować całego chrześciaństwa, tylko myśleli o sobie, podobni w tym razie do owych małodusznych z przypowieści Skargi, co wśród nawalności morskich na swoich tłomoczkach leżą a do obrony okrętu nie idą. To usuwanie się od wspólnej pomocy wkrótce było bardzo ukarane i bardzo upokorzone, bo już ze wschodu nadciągała straszliwa burza, o której ostrzegali Polacy, a której monarchowie chrześciańscy, albo nie widzieli — dla małoduszności, albo nie chcieli widzieć — dla samolubstwa.

Kara Mustafa, w. wezyr sułtana Mohameda IV., zawarł właśnie z Moskwą (11. lutego 1682 r.) pokój na lat dwadzieścia, aby przez ten czas zwrócić oręż ku zachodowi i ujarzmić naprzód głowę świecką chrześcijaństwa, to jest, cesarza austrjackiego, naówczas Leopolda II., a potem głowę duchowną, to jest Ojca św., którym był wtedy Innocenty XI. (Odescalchi). Mustafa zbierał siły z Azji, Afryki i Europy i żołnierza wyćwiczonego miał 140.000 i 300 dział, a razem z hordami tatarskiemi i przeróżną wojskową zbieraniną zostawało pod jego dowództwem 700.000 żołdactwa.

Strach padł na całe chrześcjaństwo, gdy Mustafa zapowiedział, że z całą tą mocą wybiera się na Zachód, że po zawojowaniu Wiednia uda się na Rzym i kościół św. Piotra na stajnię sułtańską zamieni. Papież nawoływał do obrony całe chrześciaństwo i jak w czasach wojen krzyżowych, nakazał powszechne modły o ratunek i zbieranie składek po wszystkich katolickich kościołach, dniem i nocą na ten cel otwartych, a wspólnie z cesarzem Leopoldem zwrócili się z prośbami o pomoc do monarchów chrześcjańskich, a najpierw szukali ratunku u tego, którego przymierze niedawno odrzucili, u sławnego Turków pogromcy, króla polskiego, Jana III.

Ludwik XIV., król francuski, z widoków swojej polityki dążył do osłabienia cesarza Leopolda, i dlatego nietylko nie myślał o ratunku chrześcjaństwa, lecz przeciwnie pragnął nawet nie dopuścić do zawiązania świętego przymierza, i chciał, aby Sobieski nie brał w niem udziału, a to za cenę wielkich dla Polski i króla przyrzeczeń. Jan III., chociaż od czasu swojego ożenku z Francuzką, Marją Kazimierą d'Arquien, a więcej jeszcze od urodzin najstarszego syna, Jakóba Ludwika, którego Ludwik XIV do chrztu trzymał, sprzyjał wspólnemu z Francją działaniu, jednakże w obecnem ciężkiem położeniu chrześcjaństwa na Wschodzie, nie poszedł za jej radami. Znając wiarołomstwo Turków, wiedział, że wzrost ich potęgi największem jest dla kraju niebezpieczeństwem, że po wzięciu Wiednia, wezmą oni z czasem Kraków, Lwów i Gdańsk nawet, widział przytem w ich ręku swoje Podole z Kamieńcem, Węgry i Słowian południowych, więc rozgorzał w nim wielki zapał religijny do wojny z niewiernymi, który też ostatecznie spowodował, że podał rękę pomocy papieżowi i cesarzowi Leopoldowi.

Chodziło jeszcze o kraj, o przystąpienie sejmu do przymierza z cesarzem. Rafał Leszczyński, krajczy koronny, ojciec późniejszego króla Stanisława, marszałek zebranego w tym celu sejmu, przygotowując umysły do królewskich zamiarów, w mowie powitalnej wspaniale odmalował króla bohatera, cieniując rysami działań innych monarchów jego zacne czyny. Powiedział on, między innemi, te słowa: „Gdy oni (obcy monarchowie) napadają na siebie, Wasza królewska Mość ich obrania; gdy oni walczą o szkodę wzajemną, W. K. M. stacza bitwy pańskie ku obronie całego chrześciaństwa; oni zawierają traktaty niesprawiedliwe, Ty, N. Panie, sam za wszystkich królewskie swoje wystawiasz serce.“

Papiezki nuncjusz, Pallavicini i poseł cesarski, hr. Waldstein przedstawili potem sejmowi projekt ligi. Wszyscy stronnicy francuscy wystąpili żywo przeciwko wiązaniu się z cesarzem, ale gdy okazano dokumenta ich intryg i przekupstw, sejm zgodził się zawrzeć przymierze zaczepno-odporne z Leopoldem przeciwko Turkom. Podpisano je w przytomności całego senatu i deputatów poselskich. Mocą tego układu cesarz 60.000 a Polska 40.000 wojska przeciwko Turkom wystawić miały i wzajemnie się w zagrożeniu bronić a pokoju oddzielnie nie zawierać. Do monarchy, biorącego osobisty udział w wojnie, miało należeć naczelne dowództwo zjednoczonych sił wojennych. Cesarz zwracał nadto akt elekcji przez radę senatu na imię jego wydany w r. 1656, którym zrzekał się wszelkich pretensyj do Polski, wypływających z traktatu (1657 r.) z Janem Kazimierzem zawartego, a na prędsze zwołanie pospolitego ruszenia ofiarował 1,200.000 złr. Jako żądanie osobiste Sobieski zawarował sobie przy podpisaniu dyplomu ligi, zmianę polityki cesarskiej co do Węgrów, Wołochów i Słowian, którzy przed „srogością niemiecką“ uciekając, dobrowolnie w jarzmo tureckie poddali głowy.

(C. d. n.)

hołd bohaterowi jubileuszu, uczcimy sławę oręża polskiego; — lecz przedewszystkiem staniemy w obronie faktu historycznego, że Polacy wyswobodzili Wiedeń, i uroczyście zaprotestujemy przeciw fałszom, jakiemi Wiedeńczycy zagrozili obecnie naszej historji.

Ubolewamy nad tem, że ze względu na odległość nas rozdzielającą nie możemy was zaprosić do przyjęcia osobistego udziału w naszym obchodzie i że z tej samej przyczyny nie możemy być obecni na waszym. Wyrażamy jednak życzenie, żeby wspólność myśli i przekonań, jaka w dniu tym nas połączy, i nadal się utrzymała i żeby między nami zawsze panowały zgoda, jedność i braterstwo.

Z braterskiem pozdrowieniem

Komitet urządzający.
Prezes: *A. Landecki.*
Sekretarz: *Leon Heilpern.*

Obchód jubileuszowy we Lwowie.

Wczoraj popołudniu, wedle programu, odbyło się w sali ratuszowej zebranie najprzedniejszych obywateli miasta. Sala zajętą była po brzegi. Wśród zgromadzonych naczelne zajęli miejsca profesorowie uniwersytetu, członkowie Wydziału krajowego, z których byli obecni pp. JE. Smolka, Pietruski, Podlewski i Hoszard, kilku dygnitarzy kościoła, członkowie miejskiej reprezentacji itd. Dalsze miejsca zajęła młodzież akademicka. Byli też reprezentowani i Polacy w Ameryce żyjący. Obywatel północnych Zjednoczonych Stanów i pułkownik 96 pułku armii tamtejszej, p. Kozłowski czasowo we Lwowie przebywający, wystąpił w pełnym a pięknym uniformie, który zwracał powszechną na się uwagę. Sala ratuszowa przybrała szatę odświętną, którą miała na sobie wówczas, kiedy Lwów przyjmował w swych murach cesarza. W pośrodku przy głównej ścianie ustawiono wśród zieleni pod draperjami królewskiego tronu, biust Sobieskiego. Galerje również purpurowo udekorowane, zostały zajęte jedna przez damy, druga przez Towarzystwo muzyczne i orkiestrę pułku Packeny.

Po godzinie 4. wstąpił na mównicę prezydent miasta p. Dąbrowski i zagaił zgromadzenie następującą przemową:

Jako gospodarz tego domu mam zaszczyt imieniem gminy powitać świetne zgromadzenie, oraz podziękować za tak żywy współudział w tym obchodzie. Nie moją rzeczą rozbierać znaczenie pamiętnego zwycięztwa i tego obchodu. Uczyni to przewodniczący tego świetnego zebrania. Ja zaś muszę przeprosić świetne Zgromadzenie, jak niemniej i całą publiczność za to, że obchód u nas nie wypadnie tak okazale, jakbyśmy sobie wszyscy tego życzyli. Sądzę jednakowoż, że podniosły nastrój duchowy, w jakim dziś wszyscy żyjemy, odpowiada wielkości czynu, którego świętą dzisiaj obchodzimy pamiątkę, i godnie przeto przystępujemy do uczczenia dzieła, którego dokonał pod Wiedniem oręż polski nieśmiertelną okryty chwałą. A teraz upraszam przewodniczącego komitetu p. dr. Euzeb. Czerkawskiego, ażeby raczył objąć przewodnictwo.

W tem miejscu zaintonował chór męzki Towarzystwa muzycznego, w towarzystwie orkiestry, kantatę p. Mikulego. Batutę dzierżył sam kompozytor.

Po odśpiewaniu kantaty zabrał głos pan Czerkawski:

Powitani tak uprzejmie i serdecznie przez JW. prezydenta miasta, miły przedewszystkiem spełniamy obowiązek, wyrażając podziękę za gościnność, której doznajemy w tym tu przybytku dla uczczenia wielkiej pamiątki narodowej. Starożytny gród Lwa, świadek tylu szczęśliwych i świetnych zdarzeń, jakich widownią była nasza ojczyzna, wierny swym tradycjom patrjotycznym, i w tej chwili żywy przyjmuje udział w uroczystościach, nawiązujących do najszczytniejszych naszych czasów sercu każdego prawego syna tej ziemi drogiej naszej przeszłości. Dzięki mu za to. W chwili gdy dawna stolica Jagiellonów sprosiła całą Polskę, a rzec można, całą Słowiańszczyznę, na gody pośmiertne wielkiego króla, tutaj, w pośrodku odłamu byłej Rpltej, któremu wolno żyć narodowem życiem, jakoby przy domowem ognisku zasiada w ciaśniejszem kółku rodzina do skromnej duchowej biesiady dla odpoznawania śladów gubiącej się w pomroce minionych wieków chwały, aby się jej wspomnieniem pokrzepić do przyjęcia trudnej może, ale, da Bóg, pomyślnej przyszłości. Czy stolicę prowincji zechcemy nazwać jej głową czy sercem, w każdym razie zażegniony w jej łonie ogień rozleje się strugami jak nowe życie po wszystkich członkach kraju, by je odrodzić w świętym Zniczu, i spotęgować żywotną siłę wspólnem tchnieniem narodowej wiary, miłości, nadziei. Wielkie to zaiste i wzniosłe święto, do którego nas Lwów zaprasza. Cześć mu za to.

Często, kiedy naród polski święci swej przeszłości pamiątki, wypada mu się osłonić żałobą po stracie wielkości, i płakać upadku, dokonanego wśród stosunków dziejowych, porywających niezrównaną tragiką przebiegu. Polska zda się wtenczas oblekać w pokutną włosiennicę, błagając u Przedwiecznej Sprawiedliwości przebaczenia swych win, domaga się i spodziewa słusznego odwzajemnienia niemniej znakomitych zasług ubiegłych wieków żywota. Jeżeli tragiczność narodowych losów nie ma utracić ani swej istoty, ani uroku, winna poważnemu smutkowi towarzyszyć świadomość zdobytych na polu zapasów dziejowych wawrzynów, pod których blaskiem, jakby tajemniczą tkane siłą składały się pasma odległej jeszcze potomności wypadków. Daleki od dziecinnych przechwał naród szanuje tylko swą godność, i utrwali swe dalsze istnienie, gdy przypomni światu swój udział w budowie moralnego porządku rzeczy, w urzeczywistnianiu wielkich idei, ten zadatek niespożytej siły, zadatek nieśmiertelności. I jedną z chwil, w której losy narodu polskiego złożyły się na wytworzenie światowładczych, aż do naszych czasów sięgających idei, było właśnie zwycięztwo Jana III. pod Wiedniem.

Jawną była zasługa Jana III. i Polski, że ich orężem odparto zagony tureckie, i uratowano ówczesną stolicę państwa chrześciańskiego, w sercu Europy położonego. Cokolwiekbądź dzisiejsi pisarze niemieccy o nas prawią, pragnąc ją, oparci rzekomo na źródłach historycznych, pragnąc ją w oczach świata umniejszyć, nie zdołają nigdy osłabić przekonania jakie niewątpliwe i widoczne fakta wryły w pamięć światłej i wdzięcznej potomności europejskiej. Dowcip ludzki jest dość giętki, by podania zachowane w pomnikach naginać do własnych zapatrywań lub skłonności, albo do prądów stronniczych współczesnego smaku: ale nigdy nie zdoła zaprzeczyć niezbitych faktów historycznych, których następstwa nawet wśród późniejszych trwają przewrotów. Jak dzisiaj nikt nie zdoła wymazać z historji, ani wypraw Aleksandra W., ani czynów Cezara, ani wojen krzyżowych, ani nareszcie dzieł Napoleona I. — tak i najzdatniejsza sofistyka nie potrafi zatrzeć tego, co nam Sobieski zdobył pod murami Wiednia.

Nadto czyn ten, sam przez się wzniosły i wiekopomny, nie jest w dziejach narodu polskiego odosobniony; owszem łączy się ściśle z jego wiekowem stanowiskiem w składzie Europy, a [illegible] drogę następnym na widowni świata wypadkom. Polska od wieków odpierając napady Tatarów, stała na straży cywilizacji europejskiej, która była chrześciańskiej. Tatarzy byli wyobrazicielami dzikiej przemocy, a ich napady równały się orkanom żywiołów przyrody, co szerzyły zniszczenie. Przeciwnie, późniejsze tureckie najazdy, wyprawiane przez wyznawców Mahometa, miały na swych chorągwiach wypisane godło innej cywilizacji, odmiennej od tej, co była w Europie zapuściła korzenie. Możliwe ich zwycięztwo oznaczało panowanie Islamu. Tam gdzie [illegible] Krzyża przypominał krwawą ofiarę poniesioną przez Zbawiciela za ideę ewangelicznej miłości, tam był z minaretu wzywał muezzyn do czci nieubłaganego w swych wyrokach Allaha.

W ósmym wieku sławny Karol Młot pod murami francuskiego miasta Tours po raz pierwszy na Zachodzie dał Islamowi odprawę, [illegible] mu wstęp do Europy. Od końca piętnastego wieku nauka ta, przez inne [illegible] szczepy [illegible], zapukała od Wschodu do bram naszej części świata. Po zdobyciu Carogrodu zawisło nowe nad chrześciańskiemi państwami niebezpieczeństwo: ledwo odbudowana na gruncie starożytnych szczątków [illegible], miała runąć na nowo w gruzy pod ciosami fanatyzmu azjatyckiego. Sztandar Proroka posuwał się w niepohamowanym biegu na Północ, aż pod Chocimem w osobie wielkiego hetmana koronnego Sobieskiego spotkał niepokonanego przeciwnika, który w dziesięć lat później, królewską ozdobiony koroną, pod Wiedniem dokonał zupełnego wyswobodzenia chrześciaństwa od grozy bisurmańskiej.

Jakiekolwiek by mogło być zdanie o wzajemnej wartości wewnętrznej Islamu a wiary Chrystusowej, to jednak pewna, że ta wiara w Europie wypielęgnowała pojęcia ludzkiej wolności, a z niemi pojęcia wszystkich cnót, na których się opiera nasz postęp i duchowe istnienie. Polska walcząc ze swym królem na czele przeciw Turkom pod Wiedniem w obronie chrześciaństwa, walczyła oraz za wolność, ten najwyższy dar chrześciańskiej cywilizacji. [illegible]

W chwili wiedeńskiej potrzeby, potęga Otomanów zaczęła się mieć do upadku. Odtąd kwestja wschodnia, dziś w polityce europejskiej tak głośna, a sięgająca czasów wtargnięcia Islamu do bizantyjskiego imperjum, na nowe zupełnie weszła drogi. Nie chodziło już o to, czyli Europa padnie ofiarą przemocy Muzułmanów, lecz czyli i pod jakimi warunkami ich przebywanie w Europie [illegible] z porządkiem rzeczy, systemem państwowym tej części świata, [illegible] cywilizacji, który teraz niewątpliwie wyłączny wpływ wywierał. Początkiem i podwaliną ruchu, który się stąd wywiązał, jest wiekopomny czyn króla Jana III i narodu polskiego; a chociaż późniejsze nieszczęścia kraju nie dozwoliły mu rozpoczętego dzieła dalej prowadzić, [illegible]

Narody ujarzmione przez Turków, poczęły coraz dobitniejsze dawać znaki życia; a ponieważ przeważnie były pochodzenia słowiańskiego, wytoniła się w skutek tego i sprawa słowiańska [illegible]

Nieszczęściem, w Słowiańszczyźnie [illegible] przeszłego ustroju powstały dwa, sprzeczne z sobą prądy, i walczyły ze sobą o pierwszeństwo. [illegible]

Z upadkiem państwa Polskiego rozwiązanie kwestji wschodniej a tem samem i słowiańskiej przeszło w inne ręce. [illegible]

Rzplita Polska nie była ściśle jednolitem państwem, lecz [illegible] wolności i równości łączyła w sobie braterskim węzłem różne szczepy i wyznania do wspólnej narodowej pracy. Sprzęgła Polskę, Ruś i Litwę w całość organiczną, uświęcając tylko formalną ugodą to, co przed tem od wieków istniało, co było przeszło w rdzeń i krew narodu w daleko szerszych może rozmiarach, bo natchnione duchem wolności, miłości i zgody, tych haseł nieodłącznych od istoty narodu polskiego.

Jedność tę stwierdziły rzeczone narody nietylko w długiem życiu politycznem, ale co większa krwią na polu bitew, odpierając napady hufców tureckich i tatarskich. Słusznie Rusini domagają się udziału z chwały zdobytej zwycięztwem wiedeńskiem. Łącznie z Polakami i Litwą przelali tam swą krew w obronie teraźniejszej stolicy austrjackiej, chrześciaństwa i cywilizacji, mając na czele wodza i króla, w którego żyłach ruska krew płynęła, a przy jego boku męża, co jako książę cerkwi ruskiej znakomicie wspólnej zasłużył się ojczyźnie. Jeżeli gdzie, to tutaj niezawodnie uwidocznić się musiała owa łączność uczuć i przeznaczenia, jaka spajała te dwa bratnie szczepy.

Niestety, już od dłuższego czasu kiełkują zarody waśni, które tak często zatruwają pożycie rodzinne, a z kolei wyznać należy, do dzisiejszej chwili nie zostały całkowicie uchylone. Wszakże skład naszego społeczeństwa pozostał ten sam; rozdział jego części nie mógłby być dla żadnej z nich zbawienny, a wierzymy w to, że nie jest pożądany.

Natura rzeczy to sprawia, że ten co się mniema być upośledzonym, dobija się odpowiedniejszego swoim widzeniom lub zamiarom stanowiska Jeżeli w przyrodzie walka o byt zdaje się niejako być hasłem wszelkich ruchów i pospolitej pracy, to w życiu moralnem walka o wyższe i rozleglejsze coraz prawa, jest nietylko zrozumiałem zjawiskiem, ale nadto szlachetnym bodźcem postępu. O ile tę dążność mają usiłowania bratniego szczepu Rusinów w naszym kraju, czyż mógłby ztąd urość w oczach Polaków zarzut o zamach zbrodniczy na całość społeczeństwa naszego? Tylko negacja bezwarunkowa, z jednej lub drugiej strony do ostateczności posuniona, udaremniając wszelkie porozumienie, stałaby się mogła dla całości zgubną. Wzajemna wyrozumiałość i dobra wola pokona nareszcie, chociaż może powoli, wszystkie trudności.

Oby pamięć wielkiego króla-bohatera, którą dziś kraj święci po wszystkich zakątkach, oby krew wspólnie pod Wiedniem przelana, stała się nareszcie hasłem zbliżenia. Obyśmy odtąd przygotować mogli wspólną pracę około uzdrowienia, przeobrażenia i odrodzenia naszej społeczności! Byłoby to najszczytniejszym owocem dzisiejszego obchodu — moglibyśmy potem wołać z wieszczem:

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!

Szanowny prelegent, co po mnie głos zabierze, roztoczy dokładniej istotę faktu, który nas zajmuje; ja starałem się w krótkich tylko słowach wskazać dziejowe jego znaczenie, i tę ideę, która jest jego zasadą i wytworem. Wielka zaś jest potęga idei, przymiotami jej są twórczość i niespożytość

Przejęci tem przekonaniem snadniej zrozumiemy myśl wieszcza, zawartą w następujących słowach:

> Duch twój nigdy już nie skona,
> Polsko moja przemieniona!
> Ponad ziemskich szum zawiei,
> Tyś się wzbiła w kraj idei!
> U stóp twoich czasu fala
> Niech się pieni i przewala,
> Wszystko przejdzie na potoku,
> Wszystko zniknie na głębinie,
> Co widomem tylko oku —
> Lecz idea nie zaginie!
>
> (*Krasiński P. zedświt VII*).

Z niezmiernym zapałem dziękowano mowcy w toku i po zakończeniu mowy.

Nastąpił odczyt p. Łucjana Tatomira, w którym prelegent dał wyczerpujący pogląd historyczny na dzieło oswobodzenia Wiednia. Główną myślą prelegenta było wykazać, że Jan III. trafnie oceniający sytuację ówczesną polityczną, podjął się dzieła pogromu nawały tureckiej, nie licząc wcale na wdzięczność ocalonych. Dla tego to — zakończył prelegent — rachunki nasze z Europą jeszcze nie załatwione. W rubryce „winien" nie mamy nic — w rubryce „ma" — wszystko. Entuzjastyczne oklaski okryły odczyt p. Tatomira, prelegentowi ze wszech stron gratulowano.

Na zakończenie chór jeszcze odśpiewał drugą część kantaty p. Mikulego, poczem zgromadzenie zostało zamknięte.

* *

Wczorajsze przedstawienie galowe wypadło świetnie Cały amfiteatr przepełniła wyborowa publiczność: mężczyźni w strojach narodowych, lub kostiumach balowych, damy w świetnych sukniach, przeważnie dekoltowane. Z osób zajmujących wybitne stanowiska zauważaliśmy namiestnika, prezydenta Rady państwa dr. Smolkę, członków Wydziału kraj., reprezentantów władz, liczne rodziny arystokracji, przedstawicieli mieszczaństwa i t. d. Powszechną uwagę zwracał na siebie pułkownik armii Stanów Zjednoczonych w pełnym mundurze. Usposobienie było podniosłe, atmosfera gorąca, czuło się silniejsze bicie serc i zapał prawdziwy. Grano, jak wiadomo, okolicznościową sztukę pod tytułem „Odsiecz Wiednia" W. Rapackiego, premiowaną na konkursie krakowskim.

Jak wszystkie sztuki okolicznościowe pisane na zadany temat, tak i „Odsiecz Wiednia" jest szeregiem obrazów historycznych, połączonych ze sobą zmyśloną fabułą. Sztuka p. Rapackiego odznacza się ciepłem patrjotycznem i pięknym językiem. Gorętsze ustępy przyjmowała publiczność entuzjastycznemi oklaskami, a ustępów takich w każdym akcie sporo, to też amfiteatr prawie ciągle grzmiał odznakami zapału i radości. Z artystów biorących udział w przedstawieniu, na pierwszym miejscu wymienić musimy p. Woleńskiego, który grał Kara Mustafę z życiem i przejęciem się, dobrym miecznikiem był p. Zboiński, a p. Kwieciński, jako uwięziony poseł, wywołał efekt prawdziwy. Całe przedstawienie było wzorowe tak pod względem wykonania jak i strony zewnętrznej, mianowicie kostjumów, dekoracji i t. d. Za reżyserję należy się uznanie p. Żelazowskiemu, zrobimy mu tylko uwagę, że szlachta polska nie padała do nóg królowi przy każdej sposobności. Między aktami odegrano i odśpiewano kilka pięknych kompozycyj Marka, Jareckiego i Boguckiego, umyślnie na tę uroczystość napisanych. Dzisiaj „Odsiecz Wiednia" po raz wtóry, a wyjątkowo, z powodu iluminacji, początek o godzinie 5-tej.

* * *

Dziś 12 września.

Dziś od rana przy najpiękniejszej pogodzie miasto przybrało szatę świąteczną. Domy, szczególniej wśródmieściu pięknie udekorowane. Wszędzie powiewają chorągwie o barwach narodowych — nie brak i czarno-żółtych. Sklepy wszystkie pozamykane. Na ulicach ruch świąteczny.

O godzinie 9. z rana odbyło się w katedrze nabożeństwo dziękczynne za pamiętne zwycięztwo. Celebrował ks. biskup Morawski w asystencji licznego kleru. Na miejscach honorowych w chórze kościoła zasiedli dygnitarze rządowi z p. namiestnikiem Zaleskim i wiceprezydentem p. Löblem na czele; dalej członkowie Wydziału krajowego, niektórzy bawiący we Lwowie posłowie na sejm, w strojach polskich. Książęta Poniński i Lubomirscy wyróżniali się przepysznemi strojami.

Po nabożeństwie udał się pochód uszykowany wedle ułożonego z góry porządku ku rynkowi, przed kamienicę ks. Ponińskich dawniej Sobieskich. Na czele szła muzyka „Harmonii", następnie chór męzki, potem obecni członkowie Wydziału, reprezentacja miejska w strojach narodowych, następnie cechy, towarzystwo drukarzy lwowskich „Ognisko", i t. d. Honoracjory i damy zajęły miejsca na przygotowanej trybunie

Rynek cały był jednem morzem głów. — Śmiało można powiedzieć, że około 30 tysięcy ludzi wzięło udział w uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy na domu Sobieskich.

Po odspiewaniu przez chór męzki, ustawiony pod balkonem kamienicy, hymnu p. t „Tryumf Sobieskiego", przemówił prezydent miasta p. Dąbrowski. W dłuższem przemówieniu wyliczył niemal wszystkie pamiątki wiążące gród Lwa z wielkim królem oswobodzicielem chrześciaństwa, przypomniał historję kamienicy i wezwał wreszcie, wśród entuzjastycznych okrzyków z tysiącznych piersi do odsłonięcia pamiątkowej tablicy.

Po mowie prezydenta miasta, p. Dąbrowskiego, odsłonięto marmurową tablicę pamiątkową na kamienicy ks. Ponińskiego (między 1. a 2. piętrem) z złotym napisem: „Tu mieszkał król Jan Trzeci Sobieski." Powinna była zagrać muzyka — ta jednak była zbyt daleko usunięta ku ulicy Grodzickiego, i milczała.

Następnie Platon Kostecki, poeta, podniósł wielki wspaniały wieniec, od redakcji *Gazety Narodowej*, z napisem złotym na czerwonych wstęgach: „Cześć przeszłości! Wiara w przyszłość!" i wygłosił klęcząc ostatni ustęp swego wiersza na cześć odsieczy:

> „Skupieni w duchu u stóp Sobieskiego
> „Z dwu wieków mętu czerpiem jasną wiarę;
> „A On nam mówi: Was anieli strzegą,
> „I wnet wam zniosą wieść: *exoriare!*"

I kończąc wyrazami, na wstęgach wieńca wydrukowanemi, złożył wieniec na popiersiu króla-bohatera.

Następnie udał się pochód w opisanym już wyżej porządku na górę Zamkową przez plac Strzelecki i ulicę Teatyńską. W pochodzie wzięło udział znowu przeszło 20.000 ludzi Dzięki zabiegom straży obywatelskiej, która istotnie pracowała z podziwu godną energią, porządek ani na chwilę nie był zakłócony, co tem więcej zasługuje na uznanie, że porządek utrzymywała sama ta straż, bez pomocy organów policyjnych. Publiczność złożyła też dowód porządku i karności.

Na Zamku, a mianowicie na wzgórzu pod kopcem, wybiegającem nad staw Kisielki, wzniesiono kamień pamiątkowy ogromny, pięknie ułożony na skalistej podstawie. Przedstawia się on jak skała żywcem wyłamana. Na kamieniu wyryty jest napis:

„Na polach Zniesienia, widocznych z tego wzgórza, Jan III. Sobieski, król Polski, rozgromił z 3000 husarji dnia 25. sierpnia 1675, 40.000 Tatarów i oswobodził Lwów od najazdu. Czcząc pamięć bohaterskiego obrońcy Polski i chrześcijaństwa, Rada miasta Lwowa w dwusetną rocznicę odsieczy Wiednia, dnia 12. września 1883 położyła ten kamień."

U stóp skały złożony był piękny wieniec, z wstęgami amarantową i białą, z napisem „uczennice seminarjum lwowskiego". Podczas grupowania się pochodu, z kopca Unii lubelskiej, gdzie także mnóstwo zebrało się publiczności, odezwały się strzały moździerzowe.

Kiedy dokoła monumentu ugrupował się pochód cały, sięgający zbitemi szeregami aż w dalekie od tego miejsca aleje zamkowe, i nastała uroczysta cisza, chwilami przerywana po ważnem i pełnem uroku szumem drzew, zabrał głos w imieniu Rady dr. Teobald Semilski.

Mowca wykazał w krótkości historję najazdu Tatarów z r. 1675 ciągnących pod wodzą Ibrahima baszy, na Lwów, i świetną obronę Lwowa, dokonaną przez Sobieskiego, który miał zaledwie 4000 wojska. Genialnym pomysłem wprowadził on w stanowczej chwili wroga w błąd i rozpędził nieprzejrzane zastępy hordy tatarskiej, rzuciwszy na nią husarję w lekkiej zbroi, a w rezerwie dla postrachu ustawiwszy ciurów ubranych w ciężkiej zbroi hussarzy polskich.

W dziejach wojen ten pogrom Tatarów zaliczyli największi strategicy angielscy i francuscy do największych, a Sobieskiemu przyznali jednomyślnie sławę jednego z najgenialniejszych wodzów wszystkich czasów. My jednak — dodał mowca — my tak bliscy tego pamiętnego pola, na którem król-bohater tak wielką okrył się sławą, zapomnieliśmy o tem, i potrzeba było dla przypomnienia nam tego, aż 200-letniej rocznicy oswodzenia chrześciaństwa od zalewu wszechniszczącej potęgi Islamu! Gdybyśmy wcześniej byli o polu „Zniesienia" pamiętali, gdybyśmy choć w 200-letnią rocznicę tego pogromu, przed pięciu laty pomnik ten wznieśli byli, możeby dzisiaj nie zaprzeczano z pewnej strony tego, czego wielkiemu królowi dzieje i bezstronne o nich świadectwo nie zaprzeczy. Mawiano dawniej, że królowie są niesprawiedliwi; dziś można powiedzieć są: i niesprawiedliwe narody! Ale po cóż nam lepszego świadectwa o bohaterstwie naszego narodu.

Jak przed 200 laty odważną piersią odpierali ojcowie nasi dzicz od zagrożonego chrześciaństwa, tak przed laty 20 jeszcze, bohaterscy synowie tej ziemi szli na równie przemożnego wroga, ożywieni ideą obrony ojczyzny. Miłość wiary i miłość ojczyzny dawała nam zawsze bohaterstwo! Dzisiaj składając cześć bohaterskiemu królowi, ślubujemy zarazem i wieczystą cześć dla wszelkich pamiątek naszej ojczyzny, której idea nas ożywia, którą pragniemy mieć kiedyś znowu wolną, niepodległą i wielką, która nie zginęła!

Grzmiące przywtórzenie wyrwało się z piersi wszystkich obecnych, muzyka zaintonowała „Jeszcze nie zginęła". Następnie zagrała muzyka „Boże coś Polskę", a wkrótce hymn ten rzewny i podniosły rwał się do nieba z tysiąca piersi wszystkich uczestników tej tak prostej a tak wspaniałej uroczystości. Po odśpiewaniu hymnu odbył się znowu w największym porządku pochód do miasta o godzinie w pół do pierwszej w południe.

Uroczystość jubileuszowa króla Jana III. w Krakowie.

Uroczystość rozpoczęło dnia wczorajszego wspaniałe nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Już o 9tej rano tłumy prawdziwe spieszyły na górę zamkową i zapełniały dziedziniec, galerję i wnętrze kościoła. Obok strojów polskich, świetnych karabel i pasów, odbijały skromne włościańskie sukmany wieśniaków, którzy przybyli z dalekich stron kraju. Rusin obok Polaka z nabożnem skupieniem śledzili pilnie toku nabożeństwa i złożyli razem po skończonej mszy wieńce w grobach królewskich na sarkofagu króla-bohatera. Wieńce składały deputacje całego kraju i wszystkich stanów.

Kościół katedralny jest w formalnem oblężeniu.

Dalszym punktem programu było otwarcie zabytków historycznych z epoki Jana III., tudzież otwarcie Muzeum narodowego. Wystawę zabytków otworzył marszałek kraju dr. Mikołaj Zyblikiewicz przemową, którą o ile możności podajemy dokładnie: Wszystkie narody mają szczytne momenta w historji swojej; każdy z nich chowa jakąś pamiątkę dzielności i odwagi swojej, i naród polski może podobnemi czynami pochlubić się przed światem. Oręż polski nie rdzewiał w pochwie; dobywaliśmy go nieraz w obronie własnych granic, niemniej jak i zagrożonego chrześcjańskiego świata. Świetnej pamięci były zwycięztwa polskie pod Grunwaldem, Kirholmem i Chocimem: żadne jednak nie wprawia serca Polaka w takie radośne uczucie dumy, jak zwycięztwo Sobieskiego pod murami zagrożonego Wiednia. Bohaterski król przytarł wtedy karku pohańcom wspieranym w swych wrogich dla krzyża zamiarach, niestety przez mocarstwo i króla arcychrześciańskiego Francji. Pamięć tego zwycięztwa żyje też we wszystkich sercach polskich i cudzoziemców nawet.

W najdalszych zakątkach kraju rozbrzmiewa głośno pamięć dnia dzisiejszego, pamięć Jana III., a samo imię jego upaja każde serce polskie. Pomoc, dana Wiedniowi w chwili trwogi i niebezpieczeństwa, nadaje nam prawo do wdzięczności i pamięci całego świata chrześciańskiego. Czynem owym, godnym narodu kraju przezwanego przedmurzem chrześcijaństwa, odpowiedzieliśmy godnie stanowisku, nadanemu nam przez Opatrzność. Pamiątkę dnia tego, rocznicę owego historycznego faktu obchodzimy dziś, a mnie przypadł zaszczyt otwarcia wystawy zabytków owej epoki, którą teraz otwieram najszerszej publiczności.

Patrjotyczną i gorącą przemowę marszałka przywitała licznie zebrana publiczność oklaskami bez końca.

Po nim wystąpił rektor i radca miejski dr. Zoll, jako zastępca przewodniczącego sekcji wystawy zabytków, kreśląc dzieje powstania tejże od samego pomysłu i zawiązania, aż do chwili obecnej.

Nastąpiło otwarcie Muzeum narodowego, które zagaił prezydent Weigel następującą przemową:

Dostojny Panie Marszałku i Świetne Zgromadzenie!

Po uroczystem otwarciu wystawy zabytków historycznych z epoki króla Jana III. przychodzi nam w przededniu dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej zaznaczyć jeszcze jednym aktem doniosłym i pamiątkowym dążność usilną skupienia przed oczy waszemi panowie wszystkiego, co zdolnem jest w tak uroczystej chwili podnieść ducha w narodzie, wskazując mu cele wzniosłe i poważne.

Niemasz zaś wznioślejszych i poważniejszych nad te, które sobie zakładamy z wytężoną myślą służenia na każdym kroku Ojczyźnie! Służymy jej też najbardziej i najwydatniej przyczynianiem się do rozrostu jej instytucyj narodowych i do pobudzenia wszelkiej pracy organicznej, na polu umnictwa i sztuki.

Taką instytucją ma się stać dla narodu i kraju utworzone kosztem miasta „Muzeum narodowe sztuki" w Krakowie, któremu za obchodu jubileuszu literackiego J. I. Kraszewskiego dał początek wspaniałym darem swoim artysta Siemiradzki, przeznaczając w szlachetnym zapale wsławiony obraz swój „Świeczniki chrześciaństwa" na pierwsze wiązanie dla Muzeum krakowskiego.

Któż nie pamięta wzruszony w jak skromny i serdeczny sposób, nieśmiało prawie i lękliwie zaofiarował wtedy Henryk Siemiradzki wysoko cenny utwór swój miastu naszemu na cele muzealne; jak zaofiarował następnie mistrz Jan Matejko wspaniałe dzieło swoje „Hołd pruski" z wielką szczodrością na przyozdobienie kiedyś znowu komnat królewskich na Wawelu, po odnowieniu zamku, z tymczasowem pomieszczeniem go w muzeum.

Obu mistrzom z powołania i zawodu zawdzięczać będziemy w jednym i drugim kierunku wzrost ofiar składanych na cele tak szlachetne i wzniosłe, a dary już za pierwszym przykładem dla muzeum nadesłane świadczą wymownie, że tylko o początek było trudno. Cześć więc i dzięki im, jak wszystkim, co biorą sobie za wzór ich poświęcenie.

Świetny początek dany z inicjatywy Henryka Siemiradzkiego, pozwala tuszyć, że z otwarciem muzeum na stałe, nie braknie nam osób chętnych i ofiarnych, co pośpieszą z przyczynieniem się do szybkiego wzrostu muzeum, z którem to poważnym instytucjom naszym: jak książnicy Jagiellońskiej, Akademii umiejętności, muzeum książąt Czartoryskich, szkole sztuk pięknych i muzeum starożytności w uniwersytecie, przybywa pod dobrą wróżbą jako najmłodsza siostrzyca *muzeum narodowe* sztuki, pod egidą miasta.

Dziękując więc Jego Biskupiej mości, poważanemu powszechnie zwierzchnikowi dyecezyj krakowskiej, za łaskawe poświęcenie tego tu nowego przybytku narodowego; dostojnemu marszałkowi, za którego prezydentury się komitet muzealny zawiązał, i którego wysokim a doświadczonym dla grodu tego względom tę instytucję z wszelką otuchą polecamy, za łaskawe przybycie na tę uroczystość, oświadczamy, iż Rada miejska skorą jest do łożenia na wzrost tej instytucji znacznych jak na jej środki nakładów, a podnosząc zasługę wszystkich, co się w naradach i pracach komitetu muzealnego do przyśpieszenia otwarcia tak pożytecznej instytucji z dzięki godną gorliwością przyczynili i zasłużyli, ogłaszam w imieniu Rady miejskiej uroczyście *otwarcie Muzeum narodowego sztuki w Krakowie!*

Po przemówieniu prezydenta dra Weigla, przystąpił ks. biskup krakowski Albin Dunajewski do aktu poświęcenia muzeum narodowego, którego też dokonał w obecności licznie zebranej publiczności.

Dyrektor muzeum narodowego prof. Wład. Łuszczkiewicz, miał dłuższe przemówienie, w którym wykazał dotychczasowe starania około założenia muzeum narodowego.

Na tem zakończyły się przedpołudniowe uroczystości.

* * *

O godzinie pierwszej po południu zebrali się w rondlu Bramy Florjańskiej delegaci z kilkudziesięciu powiatów w Galicji. O godzinie drugiej wyruszyli delegaci, przeważnie włościanie, w uroczystym pochodzie poprzedzonym przez muzykę krakowską, ubraną w strój ludowy krakowski, przez Bramę Florjańską, ulicą Florjańską, Rynkiem i ulicą Grodzką na Wawel, gdzie składali wieńce na grobie króla Jana III, a następnie oglądali pamiątki na Wawelu. Liczna publiczność towarzyszała pochodowi delegatów. O godzinie czwartej po południu wyruszyli ciż delegaci z Wawelu na Błonia, gdzie ich powitał prezydent miasta dr. Weigel w imieniu reprezentacji miejskiej i powiatowej w słowach pełnych zapału i serdeczności.

Wśród tego o godz. 2. na placu Matejki obok szkoły sztuk pięknych, uszykowali się włościanie krakowscy zaproszeni na uroczystość ludową i wyprzedzeni przez muzykę krakowską i banderę Krakusów, na czele której jechał p. Janta, członek Rady powiatowej, zdążali przez ulicę Florjańską, rynek, ulicę Szewską i Wolską na Błonia. Włościanki niosły pięknie uwite i zdobne wieńce wyżynkowe Na Błoniu nastąpiły przywitania i przemowy włościan a następnie wręczanie darów przez włościan krakowskich delegatom galicyjskim, oraz rozdawanie medali pamiątkowych i broszur.

O godzinie 5. nastąpił powrót z Błonia na ucztę do ogrodu OO. Karmelitów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12 Września

* **Wczorajszy wieczór** w mieście naszem wcale nie zapowiadał ruchu i życia, jakie ogarnęło miasto nasze dnia dzisiejszego tak było wszędzie cicho i spokojnie. Przepowiadano, że nasi ulicznicy noszą się z myślą urządzenia małych niespodzianek, lecz były to tylko strachy na Lachy. Że dziś będzie zachowany również wzorowy porządek, za to nam ręczy zmysł polityczny naszych współobywateli.

* **Arcyksiążę Albrecht** przybył dziś ze świtą do Lwowa, zkąd udaje się do Bóbrki na ćwiczenia skombinowane dwóch dywizyj.

* **Nasz mistrz** Matejko otwiera z dniem 12. b. m. we Wiedniu w sali Towarzystwa ogrodniczego wystawę swojego kolosalnego obrazu „Odsiecz Wiednia", wystawę mającą trwać 4 tygodnie, z której przychód kontraktowo mistrzowi przypada. Otóż z woli mistrza będzie wstęp na tę wystawę przez pierwszych 10 dni dla publiczności bezpłatny.

† **Jan Weryha Darowski**, obywatel z gubernii podolskiej, b. rotmistrz wojsk polskich z 1863 roku zakończył wczoraj w Krakowie swój żywot pełen poświęcenia i pracy, przeżywszy lat 66.

* **W Zakładzie wyższym**, naukowo wychowawczym żeńskim Felicji z Wasilewskich Boberskiej, kurs nauk na r. b. szkolny rozpocznie się d. 15. września przy ulicy Kopernika l. 17. Z d. zaś 1. października Zakład zostanie przeniesiony do pomieszkania przy ulicy Halickiej licz. 50 pierwsze piętro.

* **Kobiety w Warszawie**. Liczba kobiet pracujących po kantorach, handlach i innych różnych instytucjach przemysłowo - handlowych z każdym dniem powiększa się w Warszawie, co jest dowodem, że płeć piękna posiada odpowiednie kwalifikacje i uzdolnienie do zajmowania co raz szerszego stanowiska społecznego.

O ile jesteśmy poinformowani, piękne panie nasze, pracując jako buchalterki, kasjerki, korespondentki w zakładach przemysłowych i handlowych, zawstydzają niejednokrotnie brzydką połowę rodzaju ludzkiego pilnością i systematycznością w pracy. W zarządzie telefonów n. p. — damy nasze należą do wzorowych pracownic. Szkoda tylko że ustrój nasz społeczny i stosunki nasze — nie przedstawiają jeszcze tyle otwartych dróg do pracy i zarobku dla naszych kobiet, jak za granicą, gdzie kobiety idą naprzód z pożytkiem dla siebie i kraju.

* **Ostatni potomek** Liebenberga, dzielnego burmistrza Wiednia w czasie oblężenia w r. 1683, syn w niedostatku pozostałej wdowy, został z polecenia cesarza przyjęty na wychowanie na koszt cesarza do Teresianum, a matce będzie tożsamo z prywatnej kasy cesarskiej roczna pensja 300 zł. przyznana.

* **Zaproszenie**. Komitet interesentów lwowskich ogólnego zakładu zaopatrzenia (Allgemeine Versorgungs-Anstalt in Wien), wybrany na zebrania odbytem w dniu 5. sierpnia b. r., zaprasza wszystkich interesentów tego zakładu na walne zebranie, które się odbędzie w sali ratuszowej w niedzielę dnia 16. b. m. o godz. 4. popołudniu.

Celem zebrania jest zdanie sprawy z dotychczasowych czynności i porozumienie się wspólne co do dalszego działania.

Interes członków wymaga, abyśmy brali udział w walce, którą interesowi wszystkich krajów koronnych od kilku już lat o swe prawa i mienie prowadzą, dalsza bowiem apatja i bezczynność może przyczynić się do zwycięstwa przeciwników naszych. *Komitet interesentów lwowskich.*

* **Pomnik Mickiewicza** w Krakowie stanie na rynku, tak zdecydował nareszcie komitet na wczorajszem posiedzeniu. Narada nad tem była bardzo ożywiona. Członkowie warszawscy rozstrzygnęli na korzyść rynku. Fundusz zebrany na cel powyższy wynosi 97.116 złr. 70 ct.

* **Delegaci** poznańskiego bractwa strzeleckiego powieźli do Krakowa piękną podnóżkę z aksamitu amarantowego, na której wyhaftował p. Januszyński złotemi literami bardzo piękną podnóżkę złożoną. Na wszystkich rogach tej podnóżki herb Polski — naokoło złożony na niej wieniec laurowy U spodu zaś jej są trzy wstęgi: biała, amarantowa i niebieska z napisami, a mianowicie na amarantowej napis: „Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan". Na białej: „Oswobodzicielowi Wiednia, obrońcy Niemiec i chrześcijaństwa od nawały tureckiej 12. września 1683". Na niebieskiej zaś: „Cieniom króla naszego Jana III. Bractwo strzeleckie poznańskie 12. września 1883". W ogóle całość przedstawia się arcypięknie.

* **Co o nas myślą w Warszawie.** Oto co pisze *Echo* we sz.:

„Lwów dzięki wspaniałemu położeniu swemu i nader malowniczym widokom, jakie tu spotyka się na każdym kroku, robi na każdego przyjezdnego bardzo przyjemne wrażenie, a nawet w pierwszych chwilach go pobytu wydać się może, że się jest w mieście z prądnie zagospodarowanem i urządzonem według wymagań społecznej cywilizacji. Wrażenie to jest jednak tylko złudzeniem, a w niejednem miejscu się to czuje, że zaraz się niestety! zapełnie odmiennego przekonania.

Obok wspaniałego pałacu lub gmachu publicznego stoi tu bowiem na każdej nieomal ulicy odrapana i nędzna lepianka żydowska, którą aby była jest prawdziwą herezją; na bocznych ulicach panne brud nie do opisania, a błoto i kupy śmiecia spotyka się na każdym kroku; obok gazowych, istnieją jeszcze naftowe latarnie, a kanały, trotoary i inne urządzenia niezbędne nie już dla konfortu, ale dla zdrowia publicznego znajdują się dziś w tym samym stanie, w jakim się znajdowały w wieku XVI. lub XVII.

To niedbalstwo i brak starania o swą zewnętrzną fizjognomję jest tem trudniejsze do usprawiedliwienia, że miasto Lwów należy do rzędu stosunkowo najbogatszych w Europie, posiadając bowiem około 8 milionów guldenów majątku własnego, tak w posiadłościach ziemskich, jak w nieruchomościach miejskich i kapitałach, długu ma tylko 600.000, tak że przy odrobinie dobrej woli i energji możnaby było nie obarczając bardziej mieszkańców żadnemi nowemi ciężarami, lecz tylko administrując dobrze funduszami, zaspokoić powoli wszystkie potrzeby bardziej nagłe miasta, używając na to li tylko jego dochodów.

Ale na nieszczęście magistrat miejski był dotychczas administrowany jak najgorzej, a w łonie Rady miejskiej wodzili rej wichrzyciele najpośledniejszego gatunku, którym chodziło nie o dobro miasta, ale o osobiste ambicyjki, i którzy stawili nieprzeparte zapory wszystkim ulepszeniom, jakie chcieli wprowadzić ludzie ukształceni i rozumiejący jak wielkie znaczenie ma dla prowincji naszej podźwignięcie z upadku jej stolicy."

My zaś z naszej strony to tylko dodajemy, że daj Boże; aby obecnie Rada i zarząd energiczniej [illegible] niestety

* **Jutro** we czwartek: św. Aureliusza b.; — św. Symeona.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11. września: Panu A. S. z Sądowej Wiszni skradziono w hotelu Mołdawskim kwotę 260 zł.

Pan J. K. zgubił rzekę książkę do modlenia p. t. „Modlytwosłów".

Złożono w policji znaleziony bagnet ze skórzaną pochwą i rzemieniem.

Przyaresztowano Marję Łuzną i Józefa Bochyńskiego ze skradzioną kwotą 54 zł i jednym dukatem.

— **Waręż** d. 9. września. Wśród nas spoczywają popioły bojowników pod odsieczy Wiednia. W obszernej sklepionej krypcie pod całym kościołem popijarskim, obecnie parafialnym, chowano zwłoki rycerskie, u nas wojewody Marka Matczyńskiego, nieodstępnego towarzysza króla Jana III. w bojach przeciw Bisurmanom, podczas odsieczy Wiedeńskiej i potrzeby pod Parkanami na Węgrzech.

Kościół, szkoły i konwikt pod przewodniczeniem księży Pijarów założył i uposażył wojewoda Marek Matczyński, jak świadczy napis na frontowej marmurowej tablicy:

Hanc ecclesiam fundavit
Felicissimo regnante serenissimo rege Poloniae
Joanne III.
Anno Domini MDCXCIII.

Mieszkańcy Waręża obchodzić będą pamiątkę odsieczy Wiednia podług ogólnego programu:

Dnia 17. będzie zaś festyn dla ludu, iluminacja miasta, wieczne ognie, transparent przed kościołem pod kolumną Matki Boskiej, wyobrażający króla Jana III. w pędzie na koniu, którego prowadzi anioł za cugle unoszący się obok Król trzyma w jednem ręku krzyż wzniesiony, w drugiem ręku miecz — obok leży trup Turka na przełamanym buńczuku z półksiężycem — w dali śród kłębów bojowego dymu, wieża św. Szczepana. Miejscowi śpiewacy odśpiewają:

„Boże coś Polskę"

Po nad tem tarcza z orłem białym, na którego piersi umieszczony monogram króla Jana III. w ogniach bengalskich, przy czem odśpiewają hymn:

Wstań biały orle wstań!
Niewolnicze pęta zrzuć —
Nie daj twego gniazda psuć
Lecz się ujmij zań.

Wzleć biały orle, wzleć!
Po nad Tatrów śnieżny szczyt —
Daj Słowianom wolny byt,
Jedność, zgodę wznieć.

Zwróć biały orle zwróć
Twoich skrzydeł wolny lot
Siej wolność u bratnich wrot —
Bożą chwałę nuć.

Na zakończenie oświetlenie miasta bengalskiemi ogniami.

— **Okropną wiadomość** o dokonanem w poniedziałek samobójstwie rodziny, złożonej z matki i czworga dzieci w wieku od lat 10 do 18 przeraziła lotem błyskawicy mieszkańców dzielnicy Neubau we Wiedniu, a co w całem tym wypadku najtragiczniejszego, że to samobójstwo spełnione zostało z pełną świadomością, jak pozostałe własnoręczne listy tych ofiar wymownie świadczą. Powodem zaś było, jak w podobnych wypadkach najczęściej bywa, zubożenie niegdyś dość zamożnej rodziny a ostatnią kroplą goryczy, uzyskany przez jakąś krewną wyrok egzekucyjny na ruchomości Matka tych czworga dzieci znaną była w sąsiedztwie jako osoba ekscentryczna, która się ze swoim zamysłem bynajmniej nie taiła. Korzystając z nieobecności męża, który zwykle późno wieczór wracał, przyrządziła w 5ciu szklankach napój z cyankali, o który jej nie było trudno, gdyż jej mąż, jako pozłotnik z profesji, do swoich robót go potrzebował.

Dzieci wiedziały o zamiarze matki i zupełnie się zgodziły na wychylenie trucizny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sławna fabryka dywanów i materji na pokrycie mebli, pod firmą: „Filip Haas & Synowie," na którą z dumą spoglądać mogą Austro - Węgry, połączyła się w celu rozszerzenia swego przedsiębiorstwa, z największą fabryką angielską dywanów „John Crossley & Sons," założywszy towarzystwo akcyjne z zupełnie wpłaconym kapitałem pięciu milionów złotych w złocie. Targu pieniężnego z tego powodu nie zaangażowano. Nowa firma ma nazwę: „Austrjacko-angielskie towarzystwo akcyjne wyrobu dywanów i materji na meble." Stowarzyszenie to nie odnosi się w niczem do ustania wymienionego przedsiębiorstwa światowego, lecz przeciwnie rozszerzenie tego i tak już znacznego przedsiębiorstwa.

Wiedeń d. 10. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 717, węgierskich 1767, niemieckich 226 - razem 2937.

Galicyjskie woły 63 do 65 zł.; wyborowe do 67 zł. 50 c; węgierskie 63, do 65 złr. — ct.; — wyborowe 66 do 67 złr. — c; — niemieckie 64 do 67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wielki przegląd wojsk zebranych pod Warszawą, odbywa się właśnie dziś o godzinie 1. w południe na polach Mokotowskich. W przeglądzie tym przyjęło udział 67 batalionów piechoty, 21 baterji artylerji o sile 90 dział, i 27 szwadronów jazdy.

* * *

Wiedeń d. 12, września. *Wiener Ztg.* ogłasza szereg cesarskich odszczególnień z powodu ostatniej podróży cesarskiej. Otrzymali: biskup Stepiscpnegg godność tajnego radcy, biskupi Zwerger i Pogaczar wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa; marszałek styryjski Kaiserfeld krzyż komandorski orderu Leopolda; marszałek kraiński hr. Thurn krzyż komandorski orderu żelaznej korony, burmistrz gradecki Kienzl i opat cystersów Knödl krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, wicemarszałek Neupauer godność barona. Wielu też innych prywatnych i publicznych funkcjonarjuszów w w Styrji i Krainie otrzymało odszczególnienia.

Wiedeń d. 12. września. Radca sądu krajowego w Złoczowie Kraft na własne żądanie przeniesiony do Stanisławowa; sędzia powiatowy w Zbarażu Bajewski mianowany radcą sądu kraj. w Złoczowie, a adjunkt Saug w Lisku sędzią pow. w Zbarażu.

Budapeszt d. 11. września. Wczoraj popołudniu odbyła się w pałacu ministra prezydenta Tiszy konferencja w sprawie kroackiej. Tisza nawiązując do ogłoszonych komunikatów i do proklamacji Ramberga, wyłuszczył swoje zdanie i wezwał obecnych Kroatów, aby swoje zdanie przedstawili. Co gdy uczynili, prosił ich Tisza, o postaranie się w tym duchu, aby sprawa za współudziałem sejmu węgierskiego corychlej została pomyślnie załatwioną Obecni oświadczyli swoją gotowość w tym względzie. Na tem konferencja się skończyła. (Szkoda tylko, że telegram ten półurzędowy nie dodał, którzy to Kroaci uczestniczyli w tej konferencji; pr. r.)

Budapeszt d. 11. września. Dzisiaj o godz. 5. odbyła się u prezydenta ministrów konferencja kroackich mężów zaufania, na której byli obecni ministrowie Tisza, Szapary, Bedekowicz, a z grona deputowanych Kuszevich, Josipovich, Michailovich, Miksich, dalej bracia Inkey i Xivkovich i hrabiowie Władysław i Teodor Pejacsevich. Podług doniesień urzędowych o konferencji Kroaci mieli z chęcią oświadczyć, że chcą się przyczynić do spokojnego załatwienia sprawy kroackiej.

Zagrzeb d. 11. września wieczór. Wiadomości z byłego Pogranicza opiewają bardzo groźnie. Szczegółów jeszcze niema, wszelako pewnem jest, że w okolicy między Glinną a Petrinią wybuchł formalny bunt, przeważnie przeciw klasie posiadającej wymierzony (więc chyba chłopi przeciw chłopom ? p. r.) Wyprawiono tam znaczne siły wojskowe.

Nowy York dn. 11. września. *Herald* podaje z Kantonu: Wskutek przypadkowej śmierci chińskiego komisarza rewirowego, który udając się na pokład parowca „Bankow", przytem zginął, spaliło pospólstwo kilka domów obcokrajowych kupców, nie naruszając jednak osób Wojsko chińskie przywróciło porządek. Z Hongkong odpłynęły trzy łodzie kanonierskie dla ochrony cudzoziemców zamieszkałych w Kantonie.

Paryż d. 11. września. Umarł admirał Pierre. *Temps* zaznaczając w swojej londyńskiej depeszy powrót lorda Lyonsa na swoją posadę do Paryża jeszcze przed upływem urlopu, mniema, że gabinet angielski po porozumieniu się z Francją, zamierza Chinom ofiarować swoje usługi w celu ustanowienia nowego rozgraniczenia z Tonkinem a zarazem uporządkowania innych z tem połączonych kwestji. Według doniesienia z Hanoi, panująca słota niedozwala operacji wojku, które się w swoich stanowiskach obwarowuje.

Z Hongkong donoszą o następującym wypadku: Tłum Portugalczyków zamordował Chińczyka, w skutek czego rozwścieklona tłuszcza mnóstwo domów będących własnością cudzoziemców podpaliła. Pomimo dość powolnego wdania się władz, nikt nie zginął; panuje jednak wielkie wzburzenie. Większa część cudzoziemców schroniła się na statki.

Zagrzeb d. 12. września. Jak donoszą z Jakubowacza i Kratewaczan były przedwczorajsze zaburzenia znacznej doniosłości. Padło 7 chłopów; przewódzcy uzbrojeni w staroturecke karabiny skałkowe.

Petersburg d. 12. września. Z powodu wczorajszej uroczystości Aleksandra Newskiego i imienin cara odprawiono nabożeństwo w klasztorze Aleksandra Newskiego. Petersburg był świetnie przystrojony, iluminacja wypadła przepysznie. W m. Moskwie i na prowincji obchodzono ten dzień nabożeństwem i festynami ludowemi.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 11 września. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Kalhenbergu odbyło się uroczyście przy udziale rady miejskiej, reprezentantów armii, naczelników władz, i we Wiedniu żyjących potomków bohaterów z r. 1683, dalej artystów, autorów, towarzystw spiewaków. Po nabożeństwie w tamtejszym kościele udało się całe zebranie na plac przed kościołem, gdzie burmistrz w uroczystej przemowie swojej, kreśląc wypadki i bohaterów z r. 1683, takową zakończył wezwaniem, iżby wszyscy szczerze trzymali się węzłów łączących ludy Austryi z dostojnym domem habsbursko-lotaryńskim. Mowę przyjęto grzmotem oklaskami. Po odsłonięciu tablicy, stowarzyszenie śpiewaków odspiewało hymn na ten cel ułożony a wystrzały z moździerzy podnosiły uroczystość chwili.

Londyn 11. września. Wczoraj przekazano sprawę 4 Irlandczyków oskarżonych o udział w tamtejszym procesie dynamitowym, sądowi przysięgłych. Umarł Law, w. kanclerz Irlandji.

Serajewo dnia 11. września. Wczoraj przybył tu Kallya z żoną w towarzystwie szefa sekcji Mereya.

Celowiec d. 11 września. Dzisiaj odeszły trzy bataliony 7go pułku piechoty do Kroacji.

Przyjechali d. 12. września 1883.

Hotel [illegible]ORZA: J. ces. Wys. arcyks. Albrecht z Wiednia, jen. br. Beck z Wiednia, K. Wiszniewski z Dobrzan, dr. Spinette z Wiednia, E Lityński z Litwinowa, W. Czajkowski z Medwedowic, H. Wielowiejski z Olejowa, Teofila hr. Leali z Demianowa, D. Pogłodowski z Sutkowic.

Hotel ANGIELSKI: M. Wszelaczyński z Józefowiec, F. Gostyński z Mierzyniec, P. Lanz z Sopuszyna, ks. K. Tobiaszek z Czerniowiec, dr. J. Au z Dublan.

Hotel WARSZAWSKI: I. hr. Lewicki z Wiednia, W. hr. Stecki z Wołynia, K. Bischof z Chlebowic, K. Mochnacki ze Stanisławowa, L. Schrötter z Wołynia.

Hotel KRAKOWSKI: L. Wisłocki z Rosji, S. Jakubowski z Kijowa, R. Remer z Rosji, T. Lachmann z Mikuliniec.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 26 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 3 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3 min. 4 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 5 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min 10 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz 12 min. 58 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 5 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 20 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 12. września 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę				
bez kuponu bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293	50	296	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	—	168	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288	—	293	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	98	90	99	90
„ „ „ 4 „ „	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres	98	90	99	90
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	90	102	90
„ „ „ 5 „ „	97	65	98	65
„ „ „ 5 „ „	100	65	101	65
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	98	50	99	50
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	40	102	50
5. Losy				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.57		5.68	
Dukat cesarski	5.58		5.68	
Napoleondor	9.46		9.56	
Półimperjał rosyjski	9.75		9.85	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.16¾		1.18¾	
100 marek niemieckich	58.30		59.—	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 12. Września 1883.

godzina 1 minut 45 po południu:

Alpiny.	59.80	Węg. akcje kr.	290.—
Anglo-austr.	108.50	Unionsbank	111.—
Kolej Kr. Lud.	294.50	Nordbahn	263.50
Kolej Połud.	152.90	Kolej Alföld.	168.—
Kolej państw.	320.50	Kolej lw.-czern.	166.50
Węg. Nordstb.	156.—	Wied. Comunal	122.75
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal	212.—
Kolej siedmiogr.	109.75	Losy tureckie	23.75
Renta. węg. 4%	86.95	Bankverein	104.80
Rso rubel. pap.	1.18¼	Losy węgier.	112.50
Galic. indemn.	98.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 12. września.

godzina 10 minut 38 przed południem.

Akcje kredyt.	291.10	Anglo-austr.	106.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	153.10
Unionsbank	110.40	Napolnondor	9.51
Rossyjs. banku	1.18¼	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 11. września.

godzina 6 minut — po południu.

Rossyjs. bank.	201.75	Akcje kredyt.	497.—
Lombardy	26[illegible]	Galicyjskie	126.40
Kolej rumuń.	—.—	Austr. banku	171.15

Wiedeń 10. września.

Powszechny dług państwa (za 100 zł.) — Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.) — Inne publiczne papiery. — Akcje banków. — Akcje kolei. — Listy zastawne (za 100 złr.) — Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.) — Papiery loteryjne (sztuka). — Dewizy 3-miesięczne.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	94 35
[illegible]	[illegible]	100 80
[illegible]	[illegible]	100 20
[illegible]	[illegible]	100 80
[illegible]	[illegible]	91 90
[illegible]	[illegible]	169 50
[illegible]	[illegible]	33 25
[illegible]	[illegible]	28 50
[illegible]	[illegible]	18 50
[illegible]	[illegible]	18 75
[illegible]	[illegible]	34 —
[illegible]	[illegible]	40 —
[illegible]	[illegible]	37 90
[illegible]	[illegible]	20 50
[illegible]	[illegible]	51 —
[illegible]	[illegible]	28 —
[illegible]	[illegible]	48 25
[illegible]	[illegible]	24 —
[illegible]	[illegible]	27 50
[illegible]	[illegible]	39 75
[illegible]	[illegible]	58 60
[illegible]	[illegible]	58 60
[illegible]	[illegible]	58 60
[illegible]	[illegible]	120 10
[illegible]	[illegible]	117 03

Polecenie.

Pan **Władysław Żaak**, inżynier-mechanik, liczba 16, ulica Kościuszki, urządzał mi na wiosnę b. r. łazienki w moim zakładzie pod Lwowem. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzę mu na następny sezon dalsze roboty w Zakładzie, a przy tej sposobności polecam go najgoręcej. 2408 1—2

Lubień d. 8. września 188?.

Adolf baron Brunicki.

Starszy młynarz

poszukuje posady.

Tenże był przez 10-lat zatrudniony w tutejszych najznaczniejszych młynach parowych, tudzież w turbinowych młynach. W ostatnich czasach prowadził ruch młyna parowego pierwszorzędnego. Jest obznajomiony ze swym zawodem jak najdokładniej, co poprzeć może chlubnemi świadectwami. — Jest żonatym, w statecznym wieku i bezdzietnym. Oferty pod adresem: „Obermüller" ulica Małżelsa l. 4 we Lwowie. 2409 1—2

Zatwardzeniu

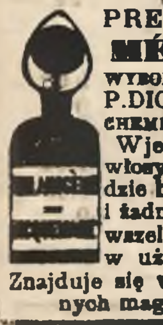
zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1715 10—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Buckera**; i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redycza; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewika; w Brodach w apt. pp M. Kullak Franzosa.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.



PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw **rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet**, ściśle podług medycznych przepisów sporządzony [illegible] **wstrzykiwania i bólów** [illegible]



[illegible] Dr. HARTMANNA „Auxilium" [illegible] **TWERDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje [illegible] Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Sellergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

Zupełnie świeży transport **ze zbioru majowego 1883 r., przewybornej** przez „Suez" sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie:

1991 1—?

		Cena za pół kilo
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa	„ 4.
„ 3.	NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	2.80
„ 5.	CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsela handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Poszukuje się nauczycielki,

wydoskonalonej w języku polskim, niemieckim i francuskim, niemniej w grze na fortepianie dla dorastającej panienki w celu ukończenia z nią edukacji, na Podole rosyjskie. Wiadomość w Zakładzie wychowawczym ul. Jagiellońska l. 7. na 2. piętrze. 2385 1—10

Nauczyciel prywatny

z kilkoletnią w tym zawodzie praktyką, **filolog**, przysposabiający dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych**, znający przytem dokładnie język niemiecki, także i francuski, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość: „L. Z." Lwów, poste restante. 2381 2—3

Na czas sejmu

jest do najęcia

pomieszkanie

przy ulicy Krasickich, liczba 10, na dole, w pobliżu gmachu sejmowego, składające się z trzech pięknie umeblowanych pokoi i kuchni. — Bliższa wiadomość tamże.

Fabryka

maszyn gospodarskich

UMRATH & Cmp.

w Bubna

(pod Pragą),

dostarcza najlepsze i najtańsze

pługi stalowe, siewniki rzędowe (drylowniki) **i szerokorzutne, młocarnie ręczne i kieratowe, garnitury młocarniane o sile trzech koni, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do krajania paszy. Jednoroczna gwarancja.**

Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy pochwalne z najrozmaitszych okolic Galicji. 1276 25—?

Rodowita Francuzka

Paryżanka, posiadająca muzykę, zaopatrzona w chlubne rekomendacje z zacnych domów, poszukuje umieszczenia w kraju.

Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem **Julii Witoszyńskiej, Rynek**, liczba 28. 2395 1—3

Dwóch uczniów

szkół niższych, wyższych lub szkoły weterynarji, przyjmie się na mieszkanie z wiktem i usługą.

Bliższa wiadomość **ulica Rury, nr. 29**, 2gie drzwi na prawo, w parterze.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie

Winogrona

kuracyjne

z Badenu i Vöslau, wysyła od połowy września po dziennych kursach 1804 1—3

Antoni Riess

w Baden, pod Vöslau.

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparata salicylowe do ust i zębów

jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 ct.
proszku salicylowego pudełko 40 c.
wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. 2074 5—?

Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową

własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów

zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza"

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo tylko kosztuje 48 ct.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliźnie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.!!**

Soda czysta do prania bielizny kl. 16 ct.

Krochmal istotnie **pszenny** do gotowania, kilo 40 ct.

Krochmal ryżowy do nacierania kilo 50 ct.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po ?, 4 i 10 ct.

Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

Jana Ihnatowicza,

ulica **Kopernika**, liczba 3.

Na wszystkich wystawach srebrnemi medalami odznaczone

Połyskujące czernidło

z lakieru olejnego „Indigo",

najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku

z ces. król. uprz. fabryki

założonej 1848,

Jana Pargera we Wiedniu.

I, Schulerstrasse, nr. 7,

jest całkiem czarne, daje łatwo trwały, niefarbujący **piękny połysk,** i konserwuje **wierzchnią skórę.**

Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej, jako znak ochronny (folio 314 nr. 166?). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane. 1831 1—6

Prócz tego poleca ta fabryka swój doskonały *połyskujący lakier do kamaszków, najlepszy lakier na skóry i szory do koni. Główny skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, konserw. angielskiej i rosyjskiej maści na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali.*

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** *(brak apetytu, zatwardzenie i t. p.)* przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka** z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznic zego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Molla, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów **MOLLA** i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Golichowski apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt.; w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gottsonner apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Sereciu:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Münder & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

Na uroczystość 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia

Perfumy królowej Marysieńki
i
Sobieskiego Pomada na wąsy

pomysłu

J. IHNATOWICZA

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika 13, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Główny skład nasion i roślin

J. Stachiewicza,

we Lwowie,

otrzymał znaczny transport oryginalnych

Cebulek Haarlemskich,

i poleca

Hyacynty do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 2 sztuk od 3 złr. do 5 złr.
— do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk od zł. 2 do zł. 2.50
Tulipany do wazonów pełne 12 sztuk 1 złr.
Tacety najpiękniejsze 12 sztuk 2 złr.
Narcyzy najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 20 ct.
Korona cesarska (Tritilarja) 12 sztuk 3 złr.

oraz

Crocusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy,

w wielkim wyborze i po najtańszej cenie

Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2405 1—?

Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco.

Winogrona

z Feslau

szczepu włoskiego

prawdziwe kuracyjne

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie, Halicka l. 23.

Budowniczym, właścicielom domów i budującym.

Najniezawodniejszym środkiem na zniszczenie grzyba w domach jest c. k. uprz. HILLERA

Mykothanaton (Schwammtod)

Środek ten skutkuje przeciw wszelkim wypadkom grzyba, przeciw butwieniu, zgniliźnie, toczeniu robactwa, wilgoci i ogniowi. W stajniach w miejscach wilgotnych i niezdrowych pomieszkaniach oddaje ten środek wyborne usługi pod względem desinfekcji. Przy budowlach wielkiej wagi. Niszczy bezwzględnie każde własności i zdrowiu tworzące się zarody w materjale i konserwuje wszystkie mykothanatonem powleczone budulce.

Prospekt, radę i objaśnienia udziela gratis 1954 2—10

PAWEŁ HILLER & Co., we Wiedniu, IV, Favoritenstrasse 20.

Pierwsza wiedeńska fabryka form



na kapelusze damskie

Gebrüder Neuzil

we Wiedniu VII. Zellergasse nr. 6.

Polecamy na sezon jesienny i zimowy nasz obficie zaopatrzony

skład kapeluszy

wełnianych, pilśniowych, jedwabnych, sukiennych i wełniano-pluszowych, jakoteż formy na kapelusze welonowe po najtańszych cenach fabrycznych. 1874 3—10

Żurnale i cenniki gratis i franco.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Upoważnienie do prowadzenia publicznego zakładu na mocy reskryptu Wys. c. k. ministerstwa z dnia 1. maja 1779.

Medal postępu 1873.

Akademia rozpoczyna d. 15. września b. r. swój dwudziesty rok szkolny.

Absolwenci Akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje „**bezpłatny kurs**" przygotowawczy do złożenia egzaminu na ochotników

Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udziela informacyj i obszernych prospektów 1799 3—8

Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu

A. E. v. SCHMID, dyrektor.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?



Z. Bredla

fabryka wyrobów żelaznych **w Ottynii** (w Galicji)

poleca: hydrauliczne zakłady baranów, które wyrzucają wodę [illegible] gdzie się znajduje obfitość wody, aż by ją wypompować bez wszelkiej pomocy, obsługi, na najwyżej położone punkta. 1607 III 1—?

W Galicyi

w mieście, liczącem zwyż 20.000 mieszkańców, jest do zbycia i zaraz do objęcia, z tego powodu zmiany stosunków familijnych, handel **galanteryjno drobiazgowy**, jeden tego rodzaju w tejże miejscowości istniejący. Handel ten jest dobrze zaaranżowany, przynoszący rocznie około 3.000 zł. a. w., a ewentualnie zaprowadziwszy więcej artykułów, dałby się dochód o wiele podnieść. Kapitał potrzebny około 6.000 złr. Oferty do Administracyi „Gaz. Narodowej" pod lit. **W. A. 3.000** 2400 1—3

W zakładzie

wychowawczo-naukowym żeńskim

Melanii Dąbrowskiej

w Stanisławowie,

kurs nauk dla pensionarek i dochodzących uczennic rozpoczyna się z dniem **1go września.** 2393 1—3

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca **JAN STIKAROFSKY**, skład fabryczny w Bernie, założ. 1866.

Próbki franco. [illegible]

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Zawiadamiamy Jaśnie Wielmożne i Wielmożne Panie, które zaszczycały nas swoim łaskawem zaufaniem, że mieszkamy obecnie przy **ul. Piekarskiej, l. 9, na dole.** Polecamy naszą pracownię sukien damskich dalszym łaskawym względom

Malwina i Emilia Zawadowska.

2391 1—3

Podpisany przygotowuje z dniem 15. września 1883

a) do egzaminu zupełnego, jakoteż uzupełniającego na oficera w rezerwie lub obronie krajowej;

b) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich i instytutów wojskowych,

c) do egzaminu na ochotnika jednorocznego [illegible]

[illegible]

Zygmunt Fangor,

nadporucznik w r.

2394 1—4

Poszukuje się natychmiast

kupna apteki.

Bliższą wiadomość udziela P. Michalski w aptece pod „Murzynem" w Krakowie". 2399 1—6

Składy towarów banku Union

we Wiedniu

a) Franzensbrückenstrasse 17,

stacja wiedeńskich kolei połączonych w pobliskości kanału dunajowego,

b) na Praterquai,

stacja kolei na brzegu Dunaju i przystani towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju,

c) na dworcu kolei Północnej,

d) na dworcu kolei Państwowej.

Bank Union we Wiedniu przyjmuje **na skład**, za **obciążeniem zaliczką** i w **komisową sprzedaż** wykazanych mu towarów, uskutecznia tychże **wysyłkę**, z łatwia **manipulację cłową**, udziela **zaliczki** na recepisy, jakoteż warranty.

Składy towarów na **Praterze** i **dworcu kolei Północnej** korzystają z taryfy **reekspedycyjnej.**

Bliższych wiadomości udziela się najchętniej, jakoteż przesyła się dokładnie taryfy na żądanie darmo.

Bank Union zwraca szczególną uwagę na **komisową sprzedaż galic. rumuńskiej i moskiew. nafty,** udziela swym komitentom przy skonsygnowaniu tego artykułu **czterotygodniowy skład bezpłatnie** na wszystkich dworcach kolejowych stykających się we Wiedniu linii.

Bank Union rozporządza nader obszernym

rezerwoarem spirytusowym

i załatwia komisowo kupno i sprzedaż tego artykułu.

Bank Union otworzył z dniem 1. sierpnia prywatny oddział dla Bosnii i Hercogowiny z siedzibą w Serajewie, załatwia tamże wszystkie w zawód bankowy i handlowo-komisowy wchodzące transakcje, przyjmuje szczególnie towary na skład za obciążeniem zaliczki i do sprzedaży powierzonych mu towarów pod najprzystępniejszemi warunkami.

1767 1—6 **Dyrekcja Banku Union.**



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Maria Żarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 952 6—?

Już dnia 15. września!

100.000 złr.

do wygrania na

promesę losu Cisańskiego

po 1 zł. 50 ct. i stempel.

Dnia 2. lipca rb. padła druga główna wygrana losów komunalnych w kwocie 50000 zł., a dnia 16. sierpnia główna wygrana 3proc. losów listów zastawnych austr. Zakładu kredyt. ziemskiego w kwocie 50000 zł. na promesy u nas kupione.

Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

Wiedeń, Strobelgasse 2. — Ch. Cohn, Wollzeile 10. — 1877 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."